

dla których niektóre rejony wschodniego Londynu zaczęto z czasem nazywać „gettem”. Taki wizerunek dzielnicy imigrantów jest najczęściej spotykany, choć East End nigdy nie stał się dzielnicą wyłącznie żydowską.

Wspólnota kulturowa i poczucie jedności wśród żydowskich imigrantów powodowały, że zajmowane przez nich części miasta przypominały nieco wschodnioeuropejskie sztetle. Sims wielokrotnie wspominał, że bezpieczniej czuł się, chodząc po żydowskiej części dzielnicy niż po sąsiadujących z nimi ulicach, zdominowanych przez zubożałych Anglików i Irlandczyków:

To jest niewielki fragment getta, którego Żydzi jeszcze nie odebrali chrześcijanom. Ulica pospolitych noclegowni, gdzie dokonywano dziwnych morderstw. Przechodzimy szybko koło grupki próżnujących włóczęgów, którzy wyszli z kuchni noclegowni na plotki, i zmierzamy wąskim, krętym przejściem do kolejnej ulicy o złej renomie, gdzie znajdują się jeszcze noclegownie najpodlejszego typu. Sponiewierane wraki człowieczeństwa, męskie i żeńskie, przemykają w ciemnościach. Jakaś kobieta zatrzymuje się pod samotną lampą i widzimy jej posiniaczoną twarz i podbite oczy. Drzwi jednej z noclegowni są otwarte i język angielski dociera do naszych uszu. Nie jest to jednak wyczekiwana ulga, gdyż słowa te brzmią haniebnie i bluźnierczo. W górze ulicy dochodzimy do lepszych budynków, światła i dźwięku dziecięcego śmiechu. Grupa żydowskich dzieci tańczy tylko sobie znany taniec w świetle latarni [tłum. własne – A.M.R.]⁹⁷.

3.3. Przestępczość wschodniego Londynu: gangi, złodzieje, włamywacze

Jednym z problemów, przed którymi stanęli mieszkańcy Wysp Brytyjskich w XIX wieku, był nagły wzrost przestępczości. Proceder ten najbardziej przybierał na sile w miastach – dużych skupiskach ludzkich, z których powoli rozprzestrzeniał się na resztę kraju. Szacuje się, że jego apogeum przypadło na połowę stulecia. Od około 1850 roku zanotowano spadek ilości popełnianych wykroczeń i przestępstw w całym kraju⁹⁸. Londyn nie pozostał wyjątkiem

⁹⁷ Ibidem, rozdz. I (dostęp: 14.08.2011).

⁹⁸ Yue-Chim Richard Wong, *An Economic Analysis of the Crime Rate in England and Wales, 1857–1892*, „Economica (New Series)” 1995, t. 62, nr 246, s. 235.



od tej reguły i choć na terenie stolicy także odnotowywano coraz mniej drobnych wykroczeń, to druga połowa XIX stulecia okazała się okresem rozkwitu przestępczości zorganizowanej – groźniejszej i trudniejszej do opanowania dla powstałych w 1829 roku sił policyjnych (Metropolitan Police).

Kryminolodzy zajmujący się zagadnieniami statystycznymi często odwołują się do zależności pomiędzy nasileniem przestępczości a wzrostem zaludnienia badanego terenu oraz zmianami zachodzącymi w strukturze wiekowej miejscowej populacji. Podobnie podchodzili do tej kwestii badacze XIX-wieczni, choć z powodu braku dokładnych danych z wcześniejszych wieków dotyczących ludności Anglii posługiwali się wyłącznie liczbami szacunkowymi. Mimo to założenie, że wzrost liczby odnotowywanych wykroczeń i zbrodni ściśle łączy się z przyrostem populacji⁹⁹ wydaje się być słuszne. Zrozumiałe jest także, że coraz większe zainteresowanie nielegalnymi procedurami związane było w tym okresie między innymi ze zmianami zachodzącymi na (posługując się dzisiejszym językiem) rynku pracy. Zastosowanie w przemyśle wynalazków (silnik parowy, przedziałnie mechaniczne) powodowało mniejsze zapotrzebowanie na siłę roboczą – niewykwalifikowanych pracowników. W efekcie rodziny ludzi pracujących w zawodach, na które wpływ miała rewolucja przemysłowa, coraz częściej zagrożone były ubóstwem. Wraz ze spadkiem zainteresowania masowym zatrudnianiem robotników wzrosło zapotrzebowanie na pracowników mniej licznych, lecz wykwalifikowanych i doświadczonych w obsłudze coraz bardziej skomplikowanych mechanizmów i maszyn.

Nasilenie przestępczości wiązało się z kilkoma czynnikami. Pierwszy z nich stanowił wspomniany już rozwój techniczny, powodujący możliwość zmniejszenia zatrudnienia w przemyśle bez uszczerbku na jego dotychczasowej wydajności. Drugim był rozwój miast – niezwykle szybki w XIX-wiecznej Anglii. Aglomeracje miejskie przyciągały nie tylko imigrantów z zagranicy, lecz także bezrobotnych z obszarów wiejskich i z mniejszych miast. Stwarzały one szersze możliwości zatrudnienia w wykonywanym zawodzie dzięki większej liczbie przedsiębiorstw. W przypadku nieznaledzenia adekwatnego zajęcia przez jednostkę, miasta dawały możliwości zarobkowania w innych sektorach przemysłu oraz

⁹⁹ Clive Emsley, *Crime and Society in England, 1750–1900*, Harlow 2005, s. 21.





poza nim, na przykład w rzemiośle. Większe skupiska ludzkie od zawsze przyciągały także wszelkiego rodzaju rabusiów, złodziei, fałszerzy oraz ludzi działających na pograniczu prawa. W XIX-wiecznym Londynie swoistym magnesem dla wielu stał się East End. Trzeba jednak zaznaczyć, że przebywali tam ludzie zarówno zamierzający łamać prawo, jak i zmuszeni do tego przez okoliczności (bieda, bezrobocie) lub przez innych ludzi (gangi, sutenerzy).

John J. Tobias w *Crime and Industrial Society in the 19th Century*¹⁰⁰ stawia tezę, jakoby wzrost przestępczości w XIX-wiecznej Anglii miał związek także z „deprawacją notorycznie pijanej klasy przestępców”. Yue-Chim R. Wong rozwija to, tłumacząc, że alkohol – w tym gin – był w analizowanym okresie podstawową przyczyną popełniania większości wykroczeń i przestępstw. Co więcej, dowodzi on, że wzrost liczby dokonywanych przestępstw zaobserwować można w latach, kiedy pozycja materialna ludności wzrastała na tyle, by powodować zwiększenie spożycia wina, piwa ale¹⁰¹ i innych alkoholi. Rzekoma „deprawacja” miała czerpać źródła ze zmian zachodzących we wczesno XIX-wiecznym społeczeństwie podczas rewolucji przemysłowej. Przyrost ludności miast, spowodowany postępami medycyny oraz migracjami, doprowadził do zaostrzenia się konkurencji na rynku pracy i braku dostatecznej liczby lokali mieszkalnych. Miasta stawały się przeludnione, a większość zamieszkujących je ludzi była niewykształcona, uboga i w zasadzie pozbawiona perspektyw zmiany zaistniałego stanu rzeczy. Pogłębiały się także kontrasty pomiędzy najzamożniejszymi a najuboższymi mieszkańcami metropolii. Dodatkowo, rozwój miast powodował, że wszelkiego rodzaju zachowania przestępcze oraz możliwości dopuszczenia się ich były częstsze i wszechobecne. Dopiero druga połowa wieku XIX przyniosła ze sobą zmiany – głównie w mentalności. Dobrobyt ery wiktoriańskiej doprowadził do wzrostu atrakcyjności i, co za tym idzie, zwiększonego zainteresowania jednostek posiadaniem posesji cieszącej się dobrą reputacją¹⁰².

W roku 1810 władze Londynu po raz pierwszy nakazały wydanie drukiem statystyk dotyczących oskarżeń i kar za przestępstwa popełnione na terenie Walii i Anglii. Dokument ten obejmował lata 1805–1810,

¹⁰⁰ John Joseph Tobias, *Crime and Industrial Society in the 19th Century*, London 1972.

¹⁰¹ Odmiana ciemnego, zazwyczaj gorzkiego, piwa typowego dla kultury anglosaskiej.

¹⁰² Yue-Chim Richard Wong, *An Economic Analysis...*, op. cit., s. 235.





a od jego pojawienia się następne sporządzano regularnie co roku, zmieniając czasem kwalifikację występów i spisując je według najnowszych kodeksów prawnych. Najważniejsza poprawka pochodzi z roku 1834, kiedy to za sprawą Samuela Redgrave'a, „registratora kryminalnego” (Criminal Registrar) w Home Office (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych), wprowadzono sześć podstawowych typów przestępstw kryminalnych. Podział ten pozwolił na przypisanie do którejś z sekcji każdego odnotowanego przypadku złamania przepisów prawa, a także uprościł sposób wymierzania kar przez sądy. Tworzone później dokumenty omawiające kwestie przestępczości, czyli coroczne zestawienia oraz statystyki, opierano właśnie na tym podziale, który z niewielkimi poprawkami stosowany jest do dziś i wygląda następująco:

- wykroczenie przeciwko drugiemu człowiekowi (od ataku do morderstwa);
- wykroczenie przeciwko własności prywatnej z użyciem przemocy (włamanie, rabunek itp.);
- wykroczenie przeciwko własności prywatnej bez użycia przemocy (kradzież);
- działanie w złym zamiarze przeciwko własności prywatnej (zniszczenie maszyn, podpalenie itp.);
- wykroczenia przeciwko walucie (przestępstwa finansowe);
- wykroczenia różne (również wywoływanie buntów, zamieszek i zdrada stanu)¹⁰³.

Od roku 1836 zaczęto publikować szczegółowe dane dotyczące osób skazanych na karę pozbawienia wolności. Są one jednak niekompletne, a zmiany zachodzące w sposobie ich sporządzania utrudniają prowadzenie rzetelnych i zadowalających badań porównawczych spisów następujących po sobie. System sporządzania statystyk dotyczących przestępczości ujednolicono dopiero na początku XX wieku¹⁰⁴.

Choć we wcześniejszym okresie na terenie Wysp Brytyjskich funkcjonowały straże miejskie i szeryfowie, to powstanie ujednoliconego systemu policyjnego obejmującego swoim działaniem cały kraj (datowane na pierwszą połowę XIX wieku) uznaje się za przełomowy moment w historii

¹⁰³ Clive Emsley, *Crime and Society...*, op. cit., s. 22.

¹⁰⁴ Ibidem, loc. cit.



walki z przestępczością na terenie Wielkiej Brytanii. Sir Robert Peel, minister spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii w rządzie Roberta Banksa Jenkinsona (drugi Earl Liverpool¹⁰⁵, premier w latach 1822–1827 oraz 1841–1846, próbujący także sformować rząd w latach 1834–1835)¹⁰⁶ w roku 1829 dokonał reformy dotyczącej prawa i policji. Skutkiem braku pisanej, jednolitej w swej treści konstytucji było utrzymywanie w pełni mocy prawnej ustaw pochodzących nawet z okresu średniowiecza. W efekcie część przestępstw, które dawniej masowo popełniano, w późniejszym okresie była właściwie niespotykana, zaś przewidziane za nie kary odbiegały od XIX-wiecznych norm i standardów.

Peel uznał za barbarzyńskie zapisy, według których kara śmierci groziła na przykład za kradzież owcy, wynoszenie towarów ze sklepów (shop lifting) czy bicie fałszywych monet. Sporządził nową listę wykroczeń oraz adekwatnych do nich kar, pozostawiając najsurowszy wyrok – karę śmierci – tylko za zdradę stanu i morderstwo¹⁰⁷. Dokonał także reformy systemu policyjnego, tworząc tak zwaną New Police, czyli dzisiejszą Metropolitan Police¹⁰⁸. W skład londyńskiej siły porządkowej zaraz po reformie z roku 1829 wchodzić miało 8 superintendentów (o rocznym wynagrodzeniu 200 funtów), 20 inspektorów (zarabiających rocznie 100 funtów), 88 sierżantów (otrzymujących 3 szylingi i 6 pensów dziennie, czyli około 64 funtów rocznie¹⁰⁹) oraz 895 konstabli¹¹⁰ (zarabiających 3 szylingi dziennie, czyli około 55 funtów rocznie). Komendę główną ulokowano pod numerem 4 Whitehall Place, z tylnym wejściem od ulicy Great Scotland Yard¹¹¹. Nazwa dziedzińca przyłgnęła do urzędu jako jego własna i choć pod koniec wieku XIX siedzibę główną policji przeniesiono

¹⁰⁵ Znanego pod skróconą formą pozbawioną imienia i nazwiska jako Lord Liverpool.

¹⁰⁶ Charles William Oman, *Appendix*, [w:] Charles William Oman, *England in the Nineteenth Century*, London 1911, s. 290.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 64–65.

¹⁰⁸ Policja Metropolitarna kontrolująca obszar Greater London z wyłączeniem części City, które podlega City of London Police (Policja miasta Londyn).

¹⁰⁹ 3 szylingi (1 szyling = 12 pensów) i 6 pensów = 42 pensy dziennie, za: www.bankofengland.co.uk (dostęp: 20.03.2015); $42 \times 366 = 15\,372$ pensy rocznie; 1 funt = 240 pensów; $15\,372 : 240 = 64,05$.

¹¹⁰ Konstabile w potocznej angielszczyźnie nazywani są po dziś dzień „Bobby”, jest to zdrobnienie imienia Robert pochodzące od sir Roberta Peela.

¹¹¹ <http://www.met.police.uk/history/175yearsago.htm> (dostęp: 24.11.2011).

w okolicy Victoria Embankment, to Scotland Yard jako określenie całej formacji utrzymało się po dziś dzień. Obecnie historyczny budynek wykorzystywany jest jako stajnie przez oficerów z oddziałów konnych.

Między wrześniem 1829 a majem 1830 roku na ulicach Londynu pojawili się członkowie New Police, jednolicie umundurowani i odbywający regularne patrole. Municipal Corporations Act (ustawa o służbach miejskich) z 1835 roku w teorii dokonał podziału jednolitej służby na terenie całego miasta na jednostki działające w określonych dzielnicach czy też londyńskich „gminach administracyjnych” (boroughs). W roku 1856 The Country and Borough Police Act (ustawa o policji na wsiach i w miastach) wprowadził obowiązek posiadania służb policyjnych w każdej jednostce terytorialnej na terenie całego kraju. Głęboko idące reformy policji przeprowadzone w latach 20. XIX wieku miały służyć poprawieniu skuteczności działań stróżów prawa. Powszechnie uważano bowiem, że złapanie przestępcy zależy w znacznie większej mierze od jego pecha niż od umiejętności funkcjonariuszy. Dodatkowo, wyprowadzenie jednolicie umundurowanych, noszących cylindry, uzbrojonych w policyjne pałki ludzi, uważano za niezwykle istotny i skuteczny czynnik odstraszący i prewencyjny.

Zmiana systemu zatrudnienia miała też motywować policjantów do skuteczniejszej pracy. Do końca wieku XVIII obowiązek utrzymania sił porządkowych spoczywał na władzach terytorialnych. Pracę¹¹² tę wykonywali zazwyczaj ochotnicy lub ludzie wybierani na zasadach tradycyjnie utrzymanych w danej okolicy, nie dostając za nią wynagrodzenia. Reformy XIX wieku doprowadziły do stworzenia posady funkcjonariusza policji – pracy opłacanej z kasy miejskiej, mającej wzbudzać respekt i cieszyć się szacunkiem społecznym. Liczono, że zmiana kwalifikacji zatrudnienia z honorowego na płatne i jego lepsza organizacja przyczynia się także do wzrostu zainteresowania nim wśród przyszłych rekrutów¹¹³.

W pierwszym okresie po reformie 1829 roku nowa policja przejmowała budynki zajmowane uprzednio przez straż miejską, budowała nowe „posterunki” (stations, guardhouses, depots) i dokonała podziału miasta

¹¹² Zazwyczaj było to kilka godzin dziennie, co pozwalało „policjantom” na wykonywanie czynności zarobkowych i pełnienie roli stróża prawa w wolnym czasie i dogodnym wymiarze godzin.

¹¹³ Clive Emsley, *Crime and Society...*, op. cit., s. 221–223.

na rewiry. Na East Endzie utworzono posterunek w Stepney¹¹⁴ i oznaczono go literą „H” (obecną do dziś na epoletach policyjnych w tym rejonie). Do roku 1890 cała Metropolitan Police liczyła około 15 000 funkcjonariuszy, z czego około 2000 zatrudnionych przez Koronę do pilnowania porządku w dokach oraz zapewnienia bezpieczeństwa państwowym urzędnikom i budynkom. Ludzie ci mieli za zadanie strzec ładu w mieście liczącym w przybliżeniu 6 mln mieszkańców. Dla porównania, w Nowym Jorku, którego populacja w tym okresie wynosiła około 1,5 mln służyło niewiele mniej niż 3500 policjantów¹¹⁵. Choć wydaje się, że liczba ta mogła być niewystarczająca do utrzymania spokoju w dużej i ciągle rozrastającej się metropolii, to nowa policja miejska okazała się w Londynie w miarę skuteczna.

Na terenie Wysp Brytyjskich, pół wieku po stworzeniu New Police, wprowadzono uchwalone przez parlament prawo, którego pośrednim skutkiem stało się zmniejszenie przestępczości w mieście. The Elementary Education Act (ustawa o powszechnym szkolnictwie) z roku 1870 nakładał w całej Wielkiej Brytanii obowiązek szkolny na dzieci poniżej 13 roku życia¹¹⁶. W roku 1880 zmieniono zapis tak, by obejmował wszystkie dzieci od 5 do 10 roku życia. Wprowadzenie tego prawa skutkowało zauważalnym spadkiem przestępczości w późniejszym okresie, szczególnie wśród osób młodych. Zdobywając wykształcenie (nawet ograniczone do poziomu podstawowego), dzieci z najuboższych i zagrożonych bezrobociem rodzin w przyszłości mogły wybrać bardziej zróżnicowane zajęcia niż ich rodzice. Ponadto prawo o szkolnictwie powszechnym doprowadziło do przerwania nieformalnego, lecz istniejącego od długiego czasu systemu, w którym część dzieci od najmłodszych lat przyuczano do praktyk niezgodnych z prawem. Obowiązek szkolny, mimo tego, że w pierwszym okresie po wejściu w życie okazał się niezbyt skuteczny, pozwoli doprowadzić do poprawy perspektyw znalezienia pracy przez następne pokolenia londyńczyków.

¹¹⁴ <http://www.met.police.uk/history/175yearsago.htm> (dostęp: 24.11.2011).

¹¹⁵ James Monro, *The London Police*, „The North American Review” 1890, t. 151, nr 408, s. 616–617.

¹¹⁶ Pełny tekst ustawy na: http://www.archive.org/stream/elementaryeducat00greauoft/elementaryeducat00greauoft_djvu.txt (dostęp: 31.10.2011).



Nowym problemem okazała się konieczność pokrywania kosztów związanych z edukacją¹¹⁷. Częściowym rozwiązaniem stało się wprowadzenie systemu opiekuńczego pozwalającego na dofinansowanie najbiedniejszych uczniów. W przypadku ludności pochodzenia żydowskiego w drugiej połowie wieku XIX w Londynie dużą rolę w tej kwestii odegrała organizacja Jewish Board of Guardians, współfinansująca między innymi zakup materiałów szkolnych dla uczniów. Wraz z gminami wyznaniowymi współorganizowała także darmowe szkoły i kursy, prowadzone przez przedstawicieli mniejszości żydowskiej i kierowane do jej członków.

Według informacji dostarczanych przez Whitechapel Society 1888¹¹⁸, a opartych na policyjnych statystykach i aktach sądowych, w latach 20. wieku XIX w Londynie działało około 30 000 złodziei, rocznie kradnących przedmioty o łącznej wartości około 2 mln funtów¹¹⁹. Dane te dotyczą oczywiście tylko tych, którzy zostali złapani i osądzeni za popełnione przestępstwa. Wzrost populacji miasta w późniejszych latach, a szczególnie fale migracyjne końca XIX stulecia, sprzyjały rozrostowi tego procederu.

Londyn, jak każde wielkie miasto, obrastał w rzesze złodziei i oszustów. Whitechapel – część East Endu ciągnąca się na północ od Tamizy i sąsiadująca z City – w wieku XIX miała reputację najniebezpieczniejszego terenu metropolii. Na tle tej dzielnicy wyróżniała się Ratcliffe Highway¹²⁰, biegnąca nad brzegiem rzeki i łącząca City z Limehouse. Złą sławę zawdzięczała przede wszystkim nierozwiązanym zagadkowym morderstwom z 1811 roku. Bliskość największych doków przeładunkowych miasta (New Dock, Shadwell Basin, London Dock, St. Katherine's Dock) powodowała, że to właśnie na Ratcliffe Highway, jako na pierwszą ulicę miasta, trafiali marynarze opuszczający statki zawijające do portu. Mieszkańcy i bywalcy tych okolic żyli z rzeki, marynarzy traktowali jak najważniejszych klientów, a ich pieniądze jako łatwy łup.

¹¹⁷ O czym mowa we wcześniejszych fragmentach pracy.

¹¹⁸ Towarzystwo założone w 1995 roku zajmuje się badaniem i szerzeniem wiedzy o przestępczości w tej części East Endu, zwłaszcza XIX-wiecznych morderstw podobnych do tych dokonywanych przez Kubę Rozpruwacza.

¹¹⁹ http://www.whitechapelsociety.com/index.php?option=com_content&view=article&id=25:east-end-policing-in-the-19th-century&catid=20:crime-and-vice&Itemid=28 (dostęp: 04.12.2011).

¹²⁰ Dziś Highway, na planach spotyka się także nazwę High Street.



Między innymi o tych okolicach pisał w połowie XIX wieku John Binny, współpracownik dziennikarza Henry'ego Mayhewa. Poniższy fragment dotyczy złodziei specjalizujących się w okradaniu ofiar zamroczonych alkoholem. Choć proceder ten spotykano w całym mieście, nader często jego ofiarami padali marynarze, którzy zaraz po zejściu na ląd świętowali dotarcie do portu w nabrzeżnych lokalach. Padali ofiarami „bug hunters”¹²¹, nie śpiesząc się ze zdeponowaniem zarobionej w czasie rejsu gotówki w banku:

Okazjonalnie można ich znaleźć próżnujących w barach. Wyglądają pijanych ludzi, których usiłują namówić do dalszej zabawy. Kuszą ich do pójścia w jakiś zaułek albo slums, gdzie odzierają ich z zegarka, pieniędzy lub innych wartościowych przedmiotów, które mogą przy sobie mieć. Czasem rabują ich także w domach publicznych, ale to zdarza się rzadko, ponieważ wiedzą, że może to prowadzić do zauważenia [przez innych]. Wolą iść za ofiarą na zewnątrz domu publicznego. Wiele z tych kradzieży popełnianych jest w pisuarach [szaletach męskich – przyp. A.M.R.], w późnych godzinach nocnych [tłum. własne – A.M.R.]¹²².

Wzdłuż całej ulicy znajdowało się mniej sklepów niż „noclegowni” (lodging-houses), sklepów piwnych czy też pubów, domów publicznych i miejsc, w których można było kupić i zażywać opium – tak zwanych „opium dens” (opiumowa kryjówka, opiumowa nora). Pod koniec XIX wieku okolice Ratcliffe Highway zamieszkiwali zarówno Anglicy, jak i Żydzi oraz Irlandczycy, zaś tylko ci, którzy byli znani miejscowym, mogli czuć się tam bezpiecznie¹²³. Dopiero po morderstwach przypisanych Jackowi Ripperowi (Kuba Rozpruwacz) okolice te włączono do obowiązkowych tras patroli londyńskiej policji. Mimo to, ze względu na wyjątkowy stosunek mieszkańców do przedstawicieli prawa, nigdy nie patrolowano ich w pojedynkę. Najczęstszym widokiem były w tym

¹²¹ Polujący na torby, sakwy – nazwa własna złodziei okradających osoby będące pod wpływem alkoholu.

¹²² Henry Mayhew, *The London Underworld in the Victorian Period, Authentic First-Person Accounts by Beggars, Thieves and Prostitutes*, New York 2005, s. 123.

¹²³ http://www.whitechapsociety.com/index.php?option=com_content&view=article&id=25: east-end-policing-in-the-19th-century&catid=20:crime-and-vice&Itemid=2 (dostęp: 04.12.2011).



rejonie grupy 3–4 funkcjonariuszy policji. W roku 1870 londyński dziennikarz, James Greenwood, przeprowadził wywiad z jednym z inspektorów stróżów prawa, który pod tytułem *A Visit to „Tiger Bay”* został w roku 1874 włączony do książki *The Wilds of London*¹²⁴. Jego słowa ukazują nastawienie funkcjonariuszy policji zarówno do eastendzkiego nabrzeża, jak i jego mieszkańców:

«Boże, błogosław moją duszę! To musi być niezwykle szokująca okolica?» «W rzeczy samej tak jest, sir» odpowiedział pan inspektor; «Czasem jest zbyt niebezpiecznie by nasi ludzie przechadzali się po niej, chyba że w grupach po trzech». Jednakże zwykły człowiek, odpowiednio odziany i o skromnych manierach, może bezpiecznie zablądzić tam, gdzie żaden policjant nie odważy się pokazać swojej głowy. Tak więc, chcąc zostać świadkiem tego, jak straszna była »zatoka«, skręciłem w Ratcliffe Highway o ósmej pewnego poniedziałkowego wieczoru [tłum. własne – A.M.R.]¹²⁵.

W tekście autor powołuje się na okolicę opisywaną w ówczesnych gazetach jako „Tiger Bay”, choć nazwa ta dosłownie oznacza „zatokę tygrysa”, a pochodzi od niebezpiecznych okolic Cardiff. Ponadto słowo „bay” oznacza także „prześwit”, „wykusz” lub miejsce, gdzie słyszalne jest wycie lub zawrodozenie wiatru. Wydaje się zatem, że nadanie tego przydomka fragmentowi wschodniolondyńskiego nabrzeża odzwierciedla jego charakter oraz panujący tam nastrój grozy i niebezpieczeństwa.

Greenwood, po powrocie nad rzekę, próbował ustalić dokładnie położenie „Tiger Bay”, pytając napotkanego policjanta o wskazówki. Początkowo nie był w stanie uzyskać satysfakcjonującej go odpowiedzi, ponieważ funkcjonariusz uważał, że nie należy propagować nieistniejących formalnie nazw, które wprowadzają zamieszanie i zachęcają mieszkańców do „nieodpowiedniego zachowania”. Ten fragment analizowanego tekstu ukazuje także podejście funkcjonariuszy do tej części miasta i jej mieszkańców. Nabrzeże Tamizy jawi się w nim jako zamknięta enklawa, do której nie tylko trudno się dostać, ale będąc w niej, należy odpowiednio się zachowywać i odzywać dla własnego bezpieczeństwa:

¹²⁴ James Greenwood, *The Wilds of London*, London 1874.

¹²⁵ Tekst oryginalny za: <http://www.victorianlondon.org/publications3/wilds-1.htm> (dostęp: 02.01.2012).



«Oh, jeśli kobiety-tygrysy są tam, gdzie Tiger Bay, to nie musi pan iść daleko» odpowiedział policjant, powoli ustępując; «tu jest jedna» [taka okolica] (wskazał czarną, wąską uliczkę, naprzeciwko drogi), «a dwa zakręty dalej stąd jest następna. Brunswick Street to kolejna. ... Może to jest Tiger Bay, którego pan szuka. Wolę, żeby pan go szukał, niż żeby ja miał to robić. Zdarliby z głowy człowieka włosy, gdyby im się to opłacało. Pierwsza w nocy, albo trochę po, to [dobra] pora dla człowieka na spacer po Brunswick Street».

«Dlaczego pierwsza w nocy?»

«Bo do tej pory nabili już na haki swoje ryby i zanieśli je do domu, a domy publiczne są zamykane, są tak pijani, jak tylko się da takiej nocy. Wtedy zaczyna się piekło, nie wcześniej. ... Tygrysy, jak je nazywasz, wszystkie poszły polować» [tłum. własne – A.M.R.]¹²⁶.

Wschodni Londyn jako najuboższy rejon miasta w wieku XIX charakteryzował się niezwykle wysokim wskaźnikiem przestępczości. Kradzieże czy napady zdarzały się często, a uniknięcie ich zależało od spostrzegawczości i zaradności potencjalnej ofiary oraz, jak wówczas mówiono, szczęścia. W połowie XIX wieku prawdziwą plagą stały się także porwania, dotyczące głównie kobiet i dzieci, a także morderstwa. Dziś najbardziej znanym zabójcą, wręcz mitycznym (i zaliczanym obecnie do atrakcji turystycznych miasta), jest Jack the Ripper – nieuchwytny morderca prostytutek z lat 80. XIX stulecia. Z historii kryminalnych East Endu¹²⁷ widać jednak wyraźnie, że na tle innych przestępstw popełnianych w mieście, także we wcześniejszych dekadach, nie wyróżniał się on brutalnością ani doborem ofiar. Grozę wśród mieszkańców wschodniego Londynu budził przede wszystkim fakt bezradności policji, a także miejsca odkrywania kolejnych ciał (zazwyczaj bardzo blisko głównych ulic), świadczące o przekonaniu mordercy o własnej bezkarności. Zabójstwa z okolic Ratcliffe Highway nie były mniej drastyczne od przypisywanych tajemniczemu szaleńcowi z Whitechapel, nie ma też pewności, czy w zakresie liczby ofiar był on aż tak niedościgniony, jak dziś się uważa. Wielu badaczy jego historii twierdzi bowiem, że nie wszystkie przypisywane mu ofiary zginęły z ręki tego samego człowieka.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ *The Annual Register 1888*, s. 327.